

## Besiktas - ostatnie spotkanie z Turkami przed 15. laty

Łódź, 27 lipca 2011 r. godz. 12:29

Legia ostatni raz rywalizowała w europejskich pucharach z tureckim zespołem przed 15. laty. W 1996 r., rok po udanej przygodzie z Ligą Mistrzów (ćwierćfinał), legionieści bardzo dobrze radzili sobie w rozgrywkach Pucharu UEFA. Po wyeliminowaniu Jeunesse Esch, Haka Valkeakoski i Panathinaikosu (niezapomniany gol Kucharskiego w 90. minucie dający awans), legioniści byli bliscy wyeliminowania Besiktasu Stambuł.

Besiktas był wówczas z pewnością o wiele bardziej wymagającym przeciwnikiem niż obecnie Gaziantepspor, choć raczej łatwiejszym niż Panathinaikos, z którym Legia sobie poradziła.

Pierwsze spotkanie rozegrane na Łazienkowskiej (15 października 1996) legioniści niestety tylko zremisowali 1-1. Remis uratował Turkom 20 minut przed końcem meczu Orhan, a w I połowie bramkę dla Legii zdobył Tomasz Sokołowski. Podopieczni Mirosława Jabłońskiego dwa tygodnie później zagrali w Stambule, przy bardzo żywiołowej, 35-tysięcznej publiczności. Na gola Nigeryjczyka Amokachiego odpowiedział w 37. minucie Cezary Kucharski. Dość długo utrzymywał się wynik 1-1, ale w końcu, na kwadrans przed końcem meczu, Jankow po raz drugi pokonując Szamotulskiego zapewnił Turkom awans do europejskich pucharów. Legii by dotrzeć do kolejnej rundy zabrakło jednej bramki.

Nadal nie wiadomo, czy mecz Legii w Turcji będzie pokazywany przez polską telewizję. W 1996 roku kibice, którzy nie pojechali do Turcji (organizowano wyjazd autokarowy), mogli zobaczyć mecz w kodowanej stacji Canal+, która jednak wtedy nie była jeszcze tak popularna jak dziś. Ci, którzy do C+ nie mieli dostępu, musieli ograniczyć się do bezpośredniej relacji radiowej w Polskim Radio.

Sporo działa się wówczas nie tylko na meczu w Turcji, ale i na Łazienkowskiej, gdzie 16 tysięcy fanów gorąco zagrzewało do walki swoich piłkarzy. Kibice Besiktasu do Warszawy przylecieli w 200 osób i stracili jedną ze swoich głównych flag. Nic dziwnego, że dwa tygodnie później za wszelką cenę chcieli się dostać do skóry śmiałkom, którzy zdecydowali się na wyjazd do Stambułu.

Legia już po meczach z Panathinaikosem była karana przez UEFA - za zachowanie kibiców musiała zapłacić ponad 30 tysięcy złotych. Po meczu z Besiktasem grzywna była dwukrotnie wyższa. Do tego klub musiał uzupełnić brakujące (wyrwane) siedziska z trybuny odkrytej. Po bramce dla Legii na Żywiecu odpalono race, których część "dostała skrzydeł" i wylądowała na boisku (mimo 5-metrowego ogrodzenia). Po meczu doszło do awantur z policją. W trakcie spotkania spłonęła zdobyta wcześniej flaga Besiktasu.

Najbliższy rywal Legii ani piłkarsko, ani kibicowsko nie prezentuje tej klasy co choćby Besiktas 15 lat temu, ale i tak powinno być znacznie ciekawiej w porównaniu z naszymi ostatnimi europejskimi wyjazdami.